

Protokół nr V/2024
z sesji Rady Powiatu Chodzieskiego,
która odbyła się w dniu 5 sierpnia 2024 r.
w Młodzieżowym Domu Kultury w Chodzieży

Obrady V sesji Rady Powiatu Chodzieskiego rozpoczęto w dniu 5 sierpnia 2024 r. o godz. 14:00.

W posiedzeniu wzięło udział 15 radnych.

Obecni:

1. ~~Bartosz Burzyński~~
2. Kinga Buszkiewicz
3. Emil Gursz
4. Julian Hermaszczuk
5. Magdalena Jankowska
6. Mirosław Juraszek
7. Tomasz Kaczuba
8. Marcin Kita
9. Julia Kołodziejewska
10. Mateusz Krojenka
11. Jacek Łukaszczyk
12. Paulina Panek
13. Jacek Pszczółka
14. Magdalena Pytlak
15. Stanisław Tadej
16. ~~Adrian Urbański~~
17. Mariusz Witczuk

1. Otwarcie sesji.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita o godz. 14:00 otworzył V sesję Rady Powiatu Chodzieskiego i powitał przybyłych na sesję gości oraz radnych.

2. Stwierdzenie prawomocności obrad.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita poprosił radnych o potwierdzenie swojej obecności na dzisiejszej sesji i stwierdził, że w sesji bierze udział 15 radnych, co stanowi quorum przy którym rada może obradować i podejmować prawomocne uchwały.

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do niniejszego protokołu.

3. Przedstawienie porządku obrad.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita poinformował, że porządek dzisiejszej sesji został radnym dostarczony wraz z materiałami na sesję i zapytał, czy są jakieś propozycje dotyczące dzisiejszej sesji. Żadnych uwag dotyczących porządku posiedzenia nie było i przedstawiał się on następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie prawomocności obrad.
3. Przedstawienie porządku obrad.
4. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
5. Sprawozdanie Starosty Chodzieskiego z działalności Zarządu Powiatu w okresie między sesjami.
6. Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia skargi kasacyjnej.
7. Interpelacje i zapytania radnych.
8. Wolne głosy i oświadczenia.
9. Zakończenie obrad.

Przystąpiono do realizacji kolejnego punktu porządku obrad.

4. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita stwierdził, że protokół radni otrzymali wraz z materiałami na sesję i zapytał, czy są uwagi do protokołu. Żadnych uwag nie było przystąpiono więc do głosowania.

Głosowano w sprawie:

przyjęcia protokołu z poprzedniej sesji.

Wyniki głosowania

ZA: 14, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 2

Wyniki imienne:

ZA (14)

Emil Gursz, Julian Hermaszczuk, Magdalena Jankowska, Mirosław Juraszek, Tomasz Kaczuba, Marcin Kita, Julia Kołodziejewska, Mateusz Krojenka, Jacek Łukaszczyk, Paulina Panek, Jacek Pszczółka, Magdalena Pytlak, Stanisław Tadej, Mariusz Witczuk

WSTRZYMUJĘ SIĘ (1)

Kinga Buszkiewicz

NIEOBECNI (2)

Bartosz Burzyński, Adrian Urbański

Protokół z poprzedniej sesji został przez Radę Powiatu Chodzieskiego przyjęty.

Przystąpiono do realizacji kolejnego punktu porządku obrad.

5. Sprawozdanie Starosty Chodzieskiego z działalności Zarządu Powiatu w okresie między sesjami.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita poinformował, że sprawozdanie radni otrzymali na piśmie wraz z materiałami na sesję i zapytał, czy ktoś z radnych ma pytania do Starosty. Żadnych głosów w tym punkcie posiedzenia nie było.

Sprawozdanie Starosty z działalności Zarządu Powiatu w okresie między sesjami stanowi załącznik nr 2 do niniejszego protokołu.

Przystąpiono do realizacji kolejnego punktu porządku obrad.

6. Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia skargi kasacyjnej.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita poinformował, że projekt uchwały radni otrzymali na piśmie wraz z materiałami na sesję. Projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez wszystkie Komisje. Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita odczytał projekt uchwały i zapytał, czy są uwagi lub pytania do tego projektu. Uwag, ani pytań nie było przystąpiono więc do głosowania.

Głosowano w sprawie:

podjęcia uchwały w sprawie wniesienia skargi kasacyjnej.

Wyniki głosowania

ZA: 13, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 2, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 2

Wyniki imienne:

ZA (13)

Kinga Buszkiewicz, Emil Gursz, Julian Hermaszczuk, Magdalena Jankowska, Mirosław Juraszek, Tomasz Kaczuba, Marcin Kita, Mateusz Krojenka, Jacek Łukaszczyk, Paulina Panek, Jacek Pszczółka, Magdalena Pytlak, Mariusz Witczuk

WSTRZYMUJĘ SIĘ (2)

Julia Kołodziejewska, Stanisław Tadej

NIEOBECNI (2)

Bartosz Burzyński, Adrian Urbański

Uchwała Nr V/34/2024 z dnia 5 sierpnia 2024 r. w sprawie wniesienia skargi kasacyjnej została przez Radę Powiatu Chodzieskiego podjęta i stanowi załącznik nr 2 do niniejszego protokołu.

Przystąpiono do realizacji kolejnego punktu porządku obrad.

7. Interpelacje i zapytania radnych.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita poinformował, że żadna interpelacja na piśmie nie wpłynęła i zapytał, czy ktoś z radnych chciałby zabrać głos w tym punkcie.

Żadnych głosów nie było, więc przystąpiono do realizacji następnego punktu porządku posiedzenia.

8. Wolne głosy i oświadczenia.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita udzielił głosu radnemu Stanisławowi Tadejowi, który stwierdził, że był świadkiem sytuacji kiedy starszy mężczyzna skręcił za bardzo w prawo przy Przychodni Puls i poharatał samochód, zawiesił się na kamieniach. Ludzie twierdzą, że to oznaczenie, że nie można przejeżdżać - zebra - jest od dawna, zanim ta przychodnia została uruchomiona i takie przejechanie kosztuje 500 zł. Nie wie czy punkty też. Zauważył, że wtedy ludzie, nie wie czy nie stwarzają większego zagrożenia, jak chcą być poprawnie z przepisami, jadą w dół i jak mają zakręcić? Czy w domu kultury, czy wjechać na parking albo jadą przeciw i robią jeszcze większe zamieszanie niż, na przykład, tutaj gdzie należałoby zwolnić, bo są przejścia dla pieszych. Poza tym ludziom z dołu Wojska Polskiego trudno dojechać do rynku, bo samochody śmigają. Powiedział, że wydaje mu się, że tu bezwzględnie powinna być możliwość skrętu w lewo. Uważa, że to nie stwarza żadnego większego niebezpieczeństwa. To powinno być rozwiązane i takich punktów na pewno w mieście jest sporo. Jest komisja porządku żeby się nad tym pochyliła i postanowiła. On pokazuje jeden taki punkt, ale takich punktów jest na pewno więcej.

Wicestarosta Mariusz Witczuk odpowiedział, że rzeczywiście ta sytuacja wymaga uwagi kierowcy. Wyjaśnił, że ulica Staszica jest to droga wojewódzka, więc uwagi można kierować do zarządu dróg wojewódzkich. Przemierzając się od ronda przy starostwie w kierunku szkoły nr 1 jest zakaz skrętu w lewo, bo nie może być takiego manewru w lewo przy tak niewielkim promieniu skrętu. Tam jest to niebezpieczeństwo i dlatego tam jest ta zebra, o której radny wspomniał, i to jest łamanie przepisów skręcając, jadąc w kierunku parkingu Polonii, w lewo. Te kamienie, które się tam pojawiły, są pewnie postawione przez zarządcę dróg w związku z tym, że ten zjazd był kompletnie rozjeżdżany. Nie każdy kierowca mieści się we wjazd i potrzebował trawnika żeby tam skręcić, w związku z czym, te naturalne przeszkody tam postawiono. Zasugerowano, że jednak trzeba się tam zmieścić i wykonać odpowiedni promień skrętu. Być może ten pan pomylił się w obliczeniach i przetał po tym kamieniu.

Radny Jacek Pszczółka wrócił do tematu, który był omawiany w ubiegłym tygodniu w starostwie, a mianowicie tematu jeziora i zapytał na jakim etapie jest ta sprawa i jakie kroki zostaną poczynione. Bo ten areator stoi cały czas przy jeziorze. Czy będzie naprawiany, bo nie wiadomo co będzie, a znowu ma być wysoka temperatura.

Wicestarosta Mariusz Witczuk, w nawiązaniu do zeszłotygodniowej komisji, tak jak wspominał na zakończenie tej komisji, powtórzył jakie kroki zostały podjęte. Poinformował, że w piątek wystosowali dwa alerty, które zostały dostarczone do wszystkich użytkowników, którzy znajdują się nad jeziorem. Pierwszy alert dotyczy prośby o nie używanie napędów strugowodnych. Te alerty trafiły do przystani żeglarskiej OPTY i do przystani LOK, przystani HALS, do miejskiego WOPR- u, do wędkarzy, do restauracji hotelu Łazienki. Zostały też umieszczone w dwóch miejscach, w których są wodowane jednostki pływające. Jedna tabliczka od strony promenady przy MOSi R, a druga w Ratajach od strony plaży, gdzie mają sygnały, że takie wodowanie może się odbywać. Drugi alert trafił do wędkarzy z prośbą żeby nie używać zanęty przy łowieniu ryb. W środek został zainstalowany pierwszy areator.

Przyjechał dr Andrzej Osuch, którego radni poznali podczas wideopojęcia i zamontowali pierwszy areator solarny, który działa 24 godziny na dobę przez to, że ma akumulatory i jest niezależny od wiatru. Powiedział, że są zamówione dwa kolejne i w takim partnerstwie miasto, gmina, powiat - w ciągu dwóch tygodni będą trzy aeratory stały na jeziorze, które będą starały się ten poziom tlenu poprawić. Wyjaśnił, że działają doraźnie, bo takie aeratory powinny funkcjonować już od wiosny. Są też prowadzone rozmowy z wodociągami, co do

pomiarów jakości Boleмки ponieważ pojawiły się niepokojące informacje. Muszą się skoncentrować na Jeziorze Karczownik, na Bolemce czyli na tych źródłach, które się pojawiają się na horyzoncie i są jakimś zagrożeniem, jeżeli chodzi o zanieczyszczenia. W tym tygodniu ma się pojawić w starostwie Dyrektor PGW w Bydgoszczy Wód Polskich Zarządu Bydgoskiego czyli można powiedzieć, że właściciel tych wód. Był on dzisiaj w Pile, bo tam też zgłoszono problem czterech jezior, które są niedotlenione. Powiedział, że nie są sami z tym problemem. Być może Wody Polskie jakieś dodatkowe działania podejmą. Czeka na spotkanie z dyrektorem. Tak jak było wspomniane na komisji, będzie to najwcześniej wrzesień kiedy panowie, którzy mają umowę z miastem sfinalizują badania i przedstawią pomysł na pięcioletnią rekultywację zbiornika w nawiązaniu do tego jakie otrzymali informacje pomiarowe. I wtedy te działania będą podejmowane i wdrażane.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita w tym samym temacie stwierdził, że bardzo dobrze, że podejmują tego typu działania. One są zbyt późno i są działaniami doraźnymi. Trzeba też szukać skutków, te skutki zapewne gdzieś są oddalone o nawet 50,40 30 lat. Skutkiem mogą być też te działania, które były podejmowane wcześniej przez powiat w 2013, 2009, 2004, w 1999 i uchwała, która mówiła o tym jak można użytkować to jezioro. Na ostatniej komisji zasugerował, że jest szansa na użycie art. 41. Nie wie dlaczego tak się boją użyć tego art. 41. Jego zdaniem jest to artykuł, który dzisiaj, przy kroku wstecz wszystkich środowisk, pozwoliłby naprawdę raz na zawsze, a przynajmniej na okres ten, który jest przeznaczony na rekultywację jeziora i może na następne pięć lat wprowadzić pewne zasady dla osób, które zajmują się sportami motorowodnymi, dla tych które zajmują się wędkarstwem i dla wielu innych, którzy korzystają z tego akwenu. Dostał odpowiedź od Wicestarosty, że art. 41 jest niemożliwy ponieważ akwen należy do jednej gminy. Zapis mówi o tym, że można go zastosować, nie jeżeli skutek jest na terenie jednej gminy, tylko jeżeli przyczyny tego skutku występują na terenie dwóch gmin, bo są też ciekę z gminy wiejskiej. Ten artykuł mógłby to rozwiązać. Będzie chciał tą sprawę poruszać jeszcze po wakacjach. Prosił żeby radni zapoznali się z tym, co się dotychczas działo z tą uchwałą. Poprosił aby te materiały, które on dzisiaj otrzymał, otrzymali wszyscy radni. Od 1999 r. zobaczą na czyj wniosek i w jaki sposób w 2013 r. została zmieniona uchwała, na jakiej podstawie prawnej. Prosił żeby się radni temu przyjrzeni. Uważa, że ta podstawa prawna była błędna. Wtedy wyrobią sobie zdanie, skąd się to wzięło, jak to się wzięło i będą dalej rozmawiać.

Wicestarosta Mariusz Witczuk powiedział, w nawiązaniu do art. 41, że terytorialnie jezioro leży na terenie jednej gminy. W tej chwili nie mają dowodów, że ciek z gminy wiejskiej to źródło zanieczyszczeń. To wymagałoby weryfikacji. Korzystając z obecności na sesji rady prawnej poprosił żeby ten przepis szerzej zinterpretować, żeby wszyscy, w jakiś wspólny sposób, go rozumieli.

Radca prawny w Starostwie Powiatowym w Chodzieży Izabela Napiecek stwierdziła, że art. 41 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym mówi, że w zakresie nieuregulowanym w odrębnych ustawach lub innych przepisach powszechnie obowiązujących, w szczególności uzasadnionych przypadkach rada powiatu może wydawać powiatowe przepisy porządkowe, jeżeli jest to niezbędne do ochrony życia, zdrowia lub mienia obywateli, ochrony środowiska naturalnego albo do zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego, o ile przyczyny te występują na obszarze więcej niż jednej gminy. Takiego przepisu, który pozwalałby im wydać przepisy porządkowe dla zniwelowania skutków zagrożenia, które akurat występują, w przypadku powiatu mają do czynienia z możliwością stanowienia takich przepisów w zakresie ochrony środowiska. Żeby zastosować art. 41 ustawy o samorządzie powiatowym musieliby spełnić trzy warunki jednocześnie. Przyczyna musiałaby występować na obszarze więcej niż jednej gminy, co na ten moment, byłoby trudne do ocenienia. Takie przepisy porządkowe są wydawane po to, żeby zabezpieczyć grożące niebezpieczeństwo w zakresie, akurat w tym przypadku, ochrony środowiska. Są to doraźne działania podejmowane przez samorząd, które mają na celu zniwelowanie takiej przyczyny. Muszą wiedzieć w 100%, że wprowadzenie zakazu określonego w tym przypadku, to nie jest jakieś rozwiązanie na przyszłość, uregulowanie jakiegoś sposobu użytkowania. Myśli, że w tym

przypadku mówią o skuterach wodnych. Chodzi o to, że wyeliminowanie używania tych skuterów wodnych spowodowałoby, że ustąpi przyczyna dla, której w tym jeziorze występują określone warunki. To jest jedno. Ponadto ratio legis tych przepisów porządkowych jest reagowanie na zagrożenie mające swoje źródło w lokalnych warunkach. Jeżeli jest taka sytuacja, że określone zjawisko występuje na większym obszarze czyli to nie jest tylko związane z Chodzieżą, że jesteśmy jedyni w skali kraju, gdzie występuje taka sytuacja. Tylko ma ona charakter generalny, bo z takim problemem spotykamy się nie tylko na tym lokalnym rynku ale taka sytuacja, jaka jest w Chodzieży, występuje również w innych jeziorach. Jest to związane z temperaturą i innymi czynnikami, ale wówczas nie wydaje się przepisów porządkowych tylko się wydaje przepisy na wyższym poziomie. To powinno być uregulowane nieco wyżej niż na poziomie lokalnym. To co się dzieje u nas nie ma tylko i wyłącznie charakteru lokalnego. Musielibyśmy spełnić trzy warunki – nie jest to uregulowane w innych przepisach, ma charakter występowania przyczyny na więcej niż na terenie jednej gminy i jest związane z niwelacją tej przyczyny ściśle związanej z wystąpieniem określonego zagrożenia. Stwierdziła, że na pewno wymaga to szerszej analizy. Nie można z dnia na dzień postanowić, że wydajemy przepisy porządkowe, bo mają one charakter incydentalny i służą do niwelowania zagrożeń. Myśli, że takiej oceny, na ten moment, nie są w stanie dokonać.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita powiedział, że sugestia zastosowania art. 41 nastąpiła po zwołaniu konferencji przez Pana Starostę kiedy dowiedzieli się, że jest katastrofalna sytuacja. Nie rozumie jak mają to wprowadzać powoli. Jeżeli sytuacja jest katastrofalna, to wprowadza się to szybko. Drugą sprawą jest to, że nie mówią tutaj o skuterach tylko o całym szeregu zdarzeń, które można wyeliminować, właśnie w tych zapisach. Mogą narzucić wędkarzom rodzaj karmy używanej na jeziorze, mogą uporządkować sprawy związane z hałasem, godziny, w których mogą pływać łodzie motorowe, mogą zaznaczyć dni parzyste i nieparzyste, mogą pozwolić przedsiębiorcom na wnioski robić próby silników. Jest cały katalog tego, co mogą zapisać poza skuterami. Nie jest uparciuchem i akurat skutery go nie interesują tylko interesuje go stan tego jeziora. Okazuje się, że mówią o pewnych zdarzeniach, pokazują, że jest taka sytuacja, ale działań nie ma, bo te działania to są działania nawet nie doraźne. To są działania, powiat zadziała, gmina do tych co zrobiło miasto, czyli będzie areator. Nie mają żadnych gwarancji, że usuną tą sytuację czyli ten katastrofalny stan w jeziorze. Jego zdaniem jeszcze nawiązywanie do tego, że ta sytuacja może występować w innych miejscach w kraju. Oczywiście, ale w tym katalogu w ustawie nie ma mowy o przydusze. Ostatnio to mówił były starosta, że nie ma tego w ustawie. Jeżeli nie ma tego w ustawie, nie reguluje tej sprawy, to można ją uregulować art. 41. On tak uważa i będzie tego dowodził. Zobaczą. Być może już dzisiaj powiat, zarząd powinien zgłosić się do wojewody, czy przyjmie taką interpretację z naszej strony. Może trzeba to wyprzedzić, to jest katastrofa. Okazuje się, że tutaj jest tak, że chcemy mieć ciastko i chcemy zjeść to ciastko, ale na pewno w tej sytuacji któreś środowisko okłamujemy. Pytanie które? Tak uważa. W 2013 r. użyli 116 art. paragrafu 1, co zrobili z 2004 r. usunęli godziny, które były wpisane po to żeby ten hałas nie przeszkadzał ludziom. Usunęli, bo mieli jako podstawę zmienić coś w tym kierunku. Podstawą był ten hałas, to jak to zrobili, więc się cofnęli, a nie zmienili. Kto był wnioskodawcą wtedy? Kluby chodzieskie, klub gospodarczy, klub HALS, LOK. Niestety nie jest w stanie dojść do tego kto jak wtedy głosował. Wstrzymała się tylko jedna osoba, nie wzięła udziału czyli Pan Bogdan, który, prosił żeby zajrzeć do materiałów, co powiedział na temat dopuszczenia tych motorówek, tego wszystkiego do ruchu. O wędkarstwie wypowiedział się Pan Wojciech Burzyński. I on się wstrzymał. To wie, czy nawet był przeciw. Jest ciekaw, czy w głosowaniu brały udział osoby, które były reprezentantami klubów. Prawdopodobnie tak. Te osoby z tego głosowania same się powinny wykluczyć. Tak sprawa wygląda na dzień dzisiejszy. Poprosił o przesłanie tych materiałów, które dzisiaj otrzymał wszystkim radnym, czyli uchwały z 1999 r., 2004 zmiany z 2009 i 2013, uzasadnienia i dyskusje do uchwały w 2013 r. Może radni wtedy inaczej zauważą tę całą sprawę. Może zaczną inaczej rozmawiać, bo dzisiaj jest tak, że on zaczyna rozmawiać z nimi a okazuje się, że są poustawiane osoby, które mają odpowiadać. To jest

cały show i on to widzi.

Radny Julian Hermaszczuk zaczął od końca wypowiedzi przewodniczącego i stwierdził, że nie jest osobą ustawioną do zabierania głosu tylko robi to z własnej inicjatywy. Powiedział, że nie był wnioskodawcą ale głosował za. Następnie zapytał kto jest zarządcą tego jeziora i odpowiedział, że Wody Polskie. Kto odpowiada za to jezioro? Wody Polskie. Kto bierze pieniądze z wydawania pozwoleń wodno-prawnych? Wody Polskie. Jakie są działania zarządcy? Słyszeli na wspólnym posiedzeniu komisji. Żadne. Teraz się budzą i, jako powiat, rada powiatu, chcą ratować to jezioro. Dobrze. Jest za tym, by ratować to jezioro, bo tak powinni działać. Tam gdzie się dzieje źle powinni reagować, ale patrząc na sytuację prawną, to powinni być partnerem w działaniach podejmowanych przez zarządcę tego jeziora. I od tego powinni zacząć. Przyczyn, jak słyszeli, jest wiele. Nie będzie ich tutaj wymieniał, bo wszyscy słyszeli na komisjach. Zastanawiał się czy Bolemkę też zamkną, bo to ona najwięcej trujących substancji dostarcza do jeziora. To od niej powinni zacząć. Zamkną ją? Na pewno nie zamkną. Nie sądzi, według jego wiedzy, nie jest specjalistą, może się mylić, tworzenie przepisów prawa, które nijak nie dadzą się skontrolować typu zakaz wpuszczania karmy przez wędkarzy. Kto będzie stał przy wędkarzu i pilnował, czy nie wrzuci pół wiadra kukurydzy do jeziora. Pytał, czy są w stanie to kontrolować i sprawdzać? Stwierdził, że to jest fikcyjne prawo. Takiego fikcyjnego prawa mamy w Polsce bardzo dużo. Nikt tego nie kontroluje, nikt nie wie co się dzieje. Bardzo fajnie, że odbyło się to spotkanie ze specjalistami. Dowiedzieli się bardzo wielu ciekawych rzeczy na temat sytuacji na tym jeziorze. Myśli, że te spotkania warto by kontynuować chociażby po to, żeby ewentualnie podejmować działania. Przez trzy lata areator stał na brzegu jeziora. I co, dobry stan jeziora był wtedy nikomu nie potrzebny? Teraz wracają areatory. Dobrze, że to się dzieje. Nie wie, czy ten stary jest do naprawy, czy do wyrzucenia, ale dobrze, że chodzi już jeden areator i następne będą chodziły. Zapelował żeby do wszelkich działań podchodzić odpowiedzialnie i z rezerwą. I nie przyjmować na siebie, jako powiat, odpowiedzialności za to jezioro, bo to nie oni są ani właścicielem, ani zarządcą tego akwenu wodnego.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita ad vocem zwrócił uwagę, że w uchwale z 2004 r. jest zapis, który zniknął w uchwale z 2013 r., że naruszenie zakazu określonego w paragrafie pierwszym podlega orzecznictwu właściwych sądów rejonowych.

Radny Jacek Łukaszczyk nie zgodził się z radnym Julianem Hermaszczukiem ponieważ nie mieli żadnego wpływu na to kto staje się zarządcą tych wód. To zostało narzucone odgórnie. Rozumie to, że powinni być partnerem ale wszyscy widzieli jaka była rozmowa z dyrektorem zlewni Wód Polskich. Jaka była jego deklaracja? Praktycznie przy procedowaniu dokumentów będzie jego pomoc, bo nie wiadomo jak to się skończy i nie wiadomo jaka będzie sytuacja z Wodami Polskimi. Czy te Wody Polskie będą dalej istniały, czy nie zostaną rozwiązane. Wie, że jezioro należy do gminy, oni są z Margonina ale też jest im bliski los tego jeziora. Nie, że nie chcą pomóc, powinni wszyscy się tym zainteresować i jak najbardziej pomóc, żeby jezioro odzyskało swój dawny blask. Nie tylko samo jezioro ale także dopływy trzeba sprawdzić. Miała być sprawdzona jakość cieków, które dopływają do tego jeziora. Zaproponował, że może zacząć, nie od samego jeziora, ale od tych skutków, które spowodowały ten stan tego jeziora.

Radny Stanisław Tadej, wracając do tego co mówili jego przedmówcy, nawiązał do stwierdzenia radnego Juliana Hermaszczuka, takiego samego jak burmistrza Gursza, że winne są Wody Polskie. To mu przypomina stwierdzenia, że winni są katolicy, winni są żydzi, winni są muzułmanie. Przypominał, że pierwsza zaducha jaka była nie było Wód Polskich. Czy ktoś się zastanowił wtedy nad tym, w jakich warunkach ta zaducha była? Była tuż po zawodach jakichś motorowodnych, to po pierwsze. Po drugie Pan Hermaszczuk, jakby był dyrektorem Wód Polskich, co by zrobił. Może ma rady żeby podpowiedzieć i podpowiedzą co te Wody Polskie mają zrobić. Teraz te Wody Polskie są ich. Za chwilę może być tak jak z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym, że nie będzie tego, więc należy wziąć sprawy w swoje ręce, a nie szukać winnego. Widzi, że tu jest pełno różnych konfliktowych spraw, między wędkarzami, między tymi, którzy chcą używać to jezioro, tylko na wszystkim cierpi jezioro. Mają Sanepid, może on powinien, biorąc pod uwagę tasiełce, które tam są i

zagrożają życiu zrobić z tym jakiś porządek. Może w ogóle powinni przestać myśleć o wędkowaniu. Mają jeszcze inne jeziora, prywatni mają różne stawy, są miejscowości gdzie nie ma jezior i też żyją. Uważa, że należy w różnych kategoriach na to patrzeć, a nie szukać winnego i jakieś półśrodeczki. Kiedyś był o wiele wyższy poziom wody, nie mówi, że woda ma się przelewać, zniszczyć promenadę, bo ona jest bardzo ważna, a spróbować ją podnieść wyżej, a szczególnie wtedy jak będą padać deszcze, a wypuszczać jak się zrobi chłodnej. Są takie podstawowe rzeczy do zrobienia i niech zaczną od tego, a nie szukają winnego, bo winni jesteśmy my Chodziescy.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita stwierdził, że w złym kierunku idzie ta dyskusja i jest przekonany, że wszyscy jak tu siedzą chcą dobrze. Każdy z nich szuka innych dróg i o to chodzi żeby znaleźli taką drogę, która im pomoże bardzo szybko działać. Dlatego, że może te aeratory i ta naprawa za pięć lat mogą nic nie dać, i za miesiąc spotkają się nad jeziorem, w którym będzie 20 ton ryby śmierdziało. Prosił żeby znaleźli szybkie rozwiązanie. Nie jest rozwiązaniem, takie które będzie trwało bardzo długo.

Radny Julian Hermaszczuk, zwracając się do radnego Stanisława Tadeja, stwierdził, że nie powiedział, że za stan jeziora winne są Wody Polskie, ale skoro został powołany podmiot, to niech się weźmie do roboty, a nie tylko do brania kasy.

Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita, zwracając się do radnego Stanisława Tadeja, powiedział, że nie wie, czy radny ma świadomość tego, że on jako wędkarz mający od lat swój stołek musiał za cztery lata wstecz zapłacić dzierżawy, za swój prywatny stołek, 1000 zł. Dodał, że tutaj też jest coś na rzeczy.

Radny Mirosław Juraszek stwierdził, że oni muszą się poruszać w granicach prawa, paragrafów. Można próbować ich filozofię, tą która jest na chłopski rozum w tych paragrafach odszukać, ale się nie da, tak wprost jak mam myśl, podjąć decyzję. Muszą na to znaleźć odpowiedni paragraf. Wody Polskie biorą pieniądze. To nie miasto powinno fundować areator, nie gmina i starostwo tylko, jeśli jest sposób, a takim jest na przykład areator, to niech radny powie, kiedy oni z tym areatorem przyjadą i ile ich przywiozą. Właśnie za to biorą pieniądze, między innymi, żeby w takich akcjach brać udział i żeby wspierać. Oni się mogą dołożyć, ale mają swoje statutowe obowiązki i pompowanie pieniędzy w jezioro nie jest statutowym obowiązkiem powiatu. Będzie to znowu na granicy prawa i za pięć lat znowu jakiś prokurator im przyśle uchwałę, ustawę, czy jakąś inną swoją decyzję, że pieniądze, które wpompowali w jezioro mają wrócić do Skarbu Państwa, czy inaczej jak to było z czerwoną książką za pojazdy. Najpierw dostali pieniądze, a potem zwracali ogromne miliony, bo też ktoś zaakceptował prawo. W Warszawie nikt tego nie widział, a potem jak lata minęły, to im te pieniądze wyrwał. Stwierdził, że woda z jeziora dzisiaj się opiera o krawężnik promenady. Jeżeli ją podniosą o 15 centymetrów to znaczy, że zaleją promenadę. A co się dzieje z infrastrukturą jak się zaleje woda, jak ona podmoknie? Na koniec zapytał, czy radny chce odpowiadać za niegospodarność?

9. Zakończenie obrad.

Innych głosów nie było więc Przewodniczący Rady Powiatu Marcin Kita, wobec wyczerpania porządku obrad, o godz. 14:40 zamknął obrady V sesji Rady Powiatu Chodzieskiego

**Przewodniczący
Rady Powiatu Chodzieskiego**

Marcin Kita

Protokołowała

Maria Przygocka